

Spiritualitas 2: *Wyzwolenie i modlitwa*, red. J. K. Miczyński,
ISBN 978-83-8061-374-4, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, s. 43-62.

Opanowanie jako kategoria duchowa

Wstęp

Opanowanie zostało umieszczone jako ostatni z duchowych owoców w zestawieniu zawartym w Liście do Galatów (Ga 5,22-23). Trudno byłoby precyzyjnie wnioskować o znaczeniu miejsca przyznanego opanowaniu w tym porządku. W związku z tym powstają pytania: czy opanowanie wskazuje na to, że osiąga się je po nabyciu poprzednich cnót? Czy tylko eksponuje fakt, że z ciała rodzą się nieczne czyny, z ducha zaś cnoty, które znacząco modyfikują postępowanie? Św. Paweł najpierw wymienia piętnaście uczynków *zrodzonych z ciała*, które charakteryzują *człowieka opanowanego żądzami*. „Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą” (Ga 5,19-21).

Na tym tle Apostoł Narodów przedstawia zestaw dziewięciu owoców *zrodzonych z ducha*. „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim cnotom nie ma Prawa” (Ga 5,22-23). Wymienione owoce to plon zbierany w duchu człowieka, ale zasiewany i dojrzewający we współpracy człowieka z Duchem

Uświęcicielem. Objawiają się dostrzegalnie w całym człowieku – także w jego cielesnym wymiarze – jak to widzimy na przykładzie św. Antoniego Egipskiego, o którym św. Atanazy napisał: „Oblicze jego było bardzo przyjemne. Otrzymał od Zbawiciela niezwykły dar [...], gdy ktoś go spostrzegł, wcześniej go nie znając, zaraz chciał do niego podejść i śpieszył do niego, mijając innych, pociągnięty przez samą jego powierzchowność. Nie wyróżniał się wzrostem ani budową ciała, ale charakterem i czystością duszy. Skoro dusza była spokojna, to i w wyglądzie zewnętrznym objawiała się łagodność. Radosna dusza wpływała na pogodę oblicza, a duchowe nastawienie – na jego ruchy...”¹.

Nazywa się go „ojcem życia zakonnego” ze względu na podjętą żarliwą walkę duchową, która wydała obfite owoce w nim samym i w tych, którym służył. W naszych czasach pytanie: jak przezwyciężyć widma wywierające tak wielki wpływ na naszą wolę? – pozostaje równie aktualne² jak w starożytności. W ten obszar refleksji wpisuje się opanowanie. Pojęcie, którym posługujemy się bardzo często, mówiąc potocznie o opanowaniu np. języka obcego czy jakiejś umiejętności, o opanowaniu odruchów niechęci czy złości, o opanowaniu sytuacji itp.

Słowo „opanowanie” ma kilka znaczeń, które można uporządkować następująco:

- ujarzmienie, poskromienie, podporządkowanie, okiełznanie (kogoś, czegoś), zapanowanie (nad kimś, czymś), np. opanowanie strachu, gniewu;
- zawładnięcie (czymś), zagarnięcie, zdobycie (czegoś), np. opanowanie nowych terytoriów;
- nauczenie się, kontrolowanie się, wyuczenie się, np. opanowanie materiału, sprawności motorycznych wymagające precyzyjnej koordynacji, np. posługiwanie się sztucami, wiązanie sznurowadeł, jazda na rowerze, gra na instrumencie. Nie kształtują się one w wyniku procesu dojrzewania, lecz muszą być wyuczone;
- samokontrola, cierpliwa równowaga, panowanie nad sobą, mówimy np. cechowało go opanowanie.

Św. Grzegorz Wielki posługiwał się terminem *temperantia* na określenie opanowania lub umiaru. Należy przy tym pamiętać, że jego dzieło *Moralia* powstało w czasach, gdy teologia nie została jeszcze ujęta w scholastyczne ramy.

¹ Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot św. Antoniego*, 67, przeł. E. Dąbrowska, w: *Święty Antoni, Żywot. Pisma ascetyczne* (ŻMon 35), przekład zbiorowy, Tyniec–Kraków 2008, s. 128.

² Ekumeniczna wspólnota monastyczna (Bose na północy Italii), na czele której stoi Enzo Bianchi, zorganizowała w dniach 9–12 września 2009 roku sympozjum ekumeniczne w poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania: co przeszkadza ludzkiemu sercu kochać w wolności? Czym jest w istocie grzech? Co czyni człowieka wolnym, a co go zniewala? (za: *Bollettino Radio Giornale del 8.09.2009*).

Poświęcone moralności i ascezie, wniosło na tyle poważny wkład w kulturę europejską, że nadano mu słusznie miano „pierwszego Europejczyka”³.

Wszystkie te znaczenia można odnieść także do opanowania postrzeganego jako kategoria duchowa. Niniejszą refleksję uporządkujemy według dwojakiego podziału. Zajmiemy się opanowaniem w kontekście intrapersonalnym i interpersonalnym, a przy tym będziemy się odnosić do opanowania w znaczeniu negatywnym i pozytywnym dla ducha ludzkiego.

1. Opanowanie intrapersonalne – być panem własnej „ziemi”

Odnosząc się do antropologii biblijnej, można wydobyć rzeczowe wnioski dotyczące kwestii opanowania. Bóg nakazał już pierwszym ludziom, by czynili sobie ziemię poddaną (Rdz 1,28). „Czy nie można również naszego ciała rozumieć jako ziemi, którą należy sobie czynić poddaną? [...] Nie znaczy to, aby koncentrować się na ciele jako na czymś najistotniejszym”⁴. Jednak – jak zauważa św. Grzegorz – „nie odniesie nikt zwycięstwa w walce duchowej, jeśli najpierw nie poradzi sobie ze swoim ciałem, a najpierw i przede wszystkim z «przyjemnościami brzucha»”⁵.

Człowiek jako złożoność duchowo-cieleśna w toku rozwoju „przechodzi z całości prostej o funkcjach niewyspecjalizowanych do całości złożonej o funkcjach wysoce wyspecjalizowanych”⁶, tym samym doświadcza opanowywania nowych umiejętności i nowych funkcjonalności. Stopniowo nabywa poczucia panowania nad wieloma sferami życia, jak też poczucia siły własnego „ja”, które otwarcie mówi: tak, nie; chcę, nie chcę. Na tę potencjalną zdolność człowieka Bóg zwrócił uwagę Kainowi, gdy ten znalazł się w sytuacji mocowania się ze złem: „grzech [...] czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz 4,7).

Psychologia wskazuje na znamieny fakt, że ludzkie „«ja» jawi się zawsze jako podstawowy dynamizm, centralna struktura odpowiedzialna za for-

³ J. Mirewicz, *Współtwórcy Europy*, Kraków 2003, s. 170, za: L. Nieścior OMI, *Wprowadzenie*, w: *Moralia. Komentarz do Księgi Hioba*, t. 1, Tyniec–Kraków 2006, s. 16.

⁴ A.J. Nowak OFM, *Osoba konsekrowana*, t. 3, *Ślub czystości*, Lublin 1999, s. 290.

⁵ L. Nieścior, *Wprowadzenie*, w: *Moralia*, t. 1, s. 29. Cytat: *Moralia*, XXX, 58.

⁶ A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, s. 297.

my zachowań i rozwoju człowieka”⁷. Nie jest ono jednak czymś zintegrowanym harmonijnie. Chociaż u Z. Freuda, H. Hartmanna, E. Krisa, P. Federna, D. Rapaporta *ego* jest centralną strukturą osobowości, to jest ono „tylko jednym z wielu możliwych oblicz pojęcia «ja»”⁸. W teoriach Junga, Fromma czy K. Horney „ja” zostało potraktowane jako potencjalnie istniejące i jako pewnego rodzaju cel rozwoju osobowego⁹.

Człowiek nie jest zatem *od początku* dany sobie ani w formie doskonałego opanowania, ani ze zdolnością zapanowania nad rzeczywistością zewnętrzną. Nie doświadcza stanu czystej natury (*natura pura*), wręcz przeciwnie. Pragnąc rzeczywistego panowania nad sobą i opanowania sprawności przydatnych w życiu społecznym, zmuszony jest podjąć wysiłek wypracowania sobie takiego stanu. Soborowy dokument o formacji kapłańskiej *Optatam totius* przypomina, że alumni powinni wyrabiać siłę ducha i nabywać cnoty sługi Chrystusowego, a karność życia seminaryjnego ma prowadzić do: „zdobycia panowania nad sobą, gruntownej dojrzałości osobistej i [...] wyrobienia innych dyspozycji duchowych” (OT 11). Św. Paweł natomiast, wymieniając cechy nienaganności biskupa, stwierdza, że powinien on być „opanowany [...] z całą godnością” (1 Tm 3,3-4).

Zanim człowiek osiągnie taki stan, doświadcza poczucia nieumiejętności panowania nad własnymi popędami i uczuciami, nieopanowania swoich decyzji, nawet tych najważniejszych. Niełatwo mu „być panem swojej «ziemi»”¹⁰, tj. doświadczać harmonii w dążeniach, które okazują się mieć rozbieżne ukierunkowania, gdyż „ciało do czego innego dąży niż duch [...], nie ma między nimi zgody” (Ga 5,17). A przecież także „ciało jest powołane, by stać się szczególnym miejscem doświadczenia Boga”¹¹.

Typowe dla duchowej tradycji Kościoła praktyki ascetyczne także w obecnych czasach powinny być na nowo odkryte, gdyż były one i nadal są bardzo skuteczną pomocą w opanowaniu i korygowaniu rozdźwięku wewnątrz ludzkiej natury zranionej przez grzech, pomagają też rozpoznawać pokusy, które za sprawą szatańskiego podstępów przybierają pozór dobra (por. VC 31). „Dzieło pokuty nie jest rezultatem kalkulacji, lecz owocem Ducha Świętego”¹², dlatego człowiek może się znaleźć w sytuacji podobnej do Hioba, o którym „było

⁷ H. Gasiul, *Oblicza „ja” w świetle wybranych koncepcji psychologicznych*, Bydgoszcz 1992, s. 23.

⁸ Tamże, s. 21.

⁹ Por. tamże, s. 22.

¹⁰ Zob. A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. 3, rozdział VII, s. 283–377.

¹¹ Tamże, s. 320.

¹² L. Nieścior, *Wprowadzenie*, s. 32. Por. św. Grzegorz Wielki, *Moralia*, IV, 88; XXIII, 41.

wiadomo, że umiał służyć Bogu w pomyślności, ale godziło się z całą surowością zbadać, czy również wobec ciosów zostanie oddany Bogu¹³ – stwierdza Grzegorz. Hiob nie utracił przeświadczenia, że Bóg jest Panem, zachował swą uległość także w nieszczęściu. Jednak – mówi Grzegorz Wielki – niewielu jest pośród ludzi „takich, którzy oczyściwszy się z brudu doczesnych pragnień, samą mocą tego oczyszczenia mogą się otworzyć na przyjęcie Ducha Świętego”¹⁴. Zwłaszcza współczesny człowiek, choć wszczepiony chrzcielnie w prawdziwy Krzew Winny, często nie przynosi owoców dojrzewających w „mocy Ducha” (por. KKK 736). Niełatwo przychodzi mu się odnaleźć w „gąszczu informacji i faktów [...], które zdają się stanowić samą treść życia [...], duch ludzki zostaje często opanowany przez jakąś bliżej nie określoną formę myślenia, wiodącą go do jeszcze większego zamknięcia się w sobie, w granicach własnej immanencji” – ostrzega Jan Paweł II (FR 81). Tym samym, jak już wskazywał ostatni sobór, człowiek „cierpi rozdarcie w samym sobie” (GS 10), nie czuje się panem siebie, ilekroć nie jest w stanie podejmować decyzji i ponosić za nie odpowiedzialności. Ten stan ducha upokarza i rodzi potrzebę zamaskowania wobec otoczenia.

1.1. Negatywne opanowanie wewnątrzsobowe: żądze, złudne mniemanie, wady

Już ojcowie Soboru Watykańskiego II dostrzegali obecne u niektórych ludzi przeświadczenie, że „przyszłe panowanie człowieka nad ziemią zadowoli wszystkie pragnienia jego serca” (GS 10). Postawa taka ujawnia, iż „człowiek zmysłowy [...] nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić” (1 Kor 2,14-15).

Potocznie mówimy o utrwalonych nawykach, reakcjach czy umiejętnościach, że coś „weszło nam w krew”. Jednakże Jan Klimak w *Scala paradisi* podkreśla zdecydowanie, że zło i namiętności nie tkwią w człowieku z natury, to cnoty – w tym wiarę, nadzieję i miłość – Bóg umieścił w naturze człowieka¹⁵. A to oznacza, że nawet grzechy, mocno zakorzenione w człowieku, od dawna

¹³ Św. Grzegorz Wielki, *Przedmowa*, w *Moralia*, t. 1, s. 80.

¹⁴ Tenże, *Moralia*, V, XXVIII, 50; t. 1, s. 419.

¹⁵ Por. *Scala paradisi*, PG 88, 1028, za: D.J. Chitty, *A pustynia stała się miastem. Wprowadzenie do dziejów monastycyzmu w Egipcie i Palestynie pod panowaniem chrześcijańskim* (ŻMon 45), przeł. T. Lubowiecka, Tyniec-Kraków 2008, s. 315.

w nim zamieszkujące, można usunąć i zadbać o wprowadzenie do wnętrza innego rodzaju domowników!

Wprawdzie każdy – jak św. Paweł – winien dojść do tej pokornej świadomości, że „we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro [...]. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka” (Rz 7,18-20). Niewątpliwie każdy doznaje silnego grawitowania w stronę zła i ciemności, bytowania degradującego naturalne możliwości. Ten stan jednak możliwy jest do przewyciężenia¹⁶, choć doświadczenie nasilania się zła zdaje się dominujące. Już w swej pierwszej encyklice Jan Paweł II pytał retorycznie, czy nie odczuwamy, że w naszym postępowym XX wieku „narastają egoizmy różnego wymiaru, ciasne nacjonalizmy [...], dążenie do panowania nad drugimi wbrew ich słusznym prawom i zasługom, dążenie zwłaszcza do tego, aby cały rozwój materialny, techniczno-produkcyjny, wykorzystać dla celów wyłącznego panowania nad drugimi” (RH 15)?

Istotny sens „opanowania” świata przez człowieka, wskazany przez Stwórcę, dotyczy innego poziomu niż panowanie nad drugimi – „leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, leży w prymacie osoby w stosunku do rzeczy, leży w pierwszeństwie ducha wobec materii” (RH 16). Nie osiągając tego poziomu, człowiek naraża siebie na to, że doznając postępu w opanowaniu świata rzeczy, zagubi „istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się [...] niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów” (RH 16).

Także we własnym wnętrzu człowiek doznaje opanowania przez to, co szkodliwe dla niego samego. Św. Augustyn jasno dostrzegał, że grzech kryje w sobie „przemoc przyzwyczajenia, które pociąga i pęta ducha, nawet wbrew jego woli, ale nie bez jego winy: bo przecież dobrowolnie nabył tego przyzwyczajenia”¹⁷. Chrystus ostrzegał uczniów przed tą przemocą przyzwyczajień, które serce wprowadzają w stan ociążałości „wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych” (Łk 21,34). Te trzy ukierunkowania dotyczą podstawowych pożądań grzesznika. Obżarstwo odnosi się do potrzeby (stymulowanej reklamami i promocjami) nakarmienia się wszystkim, co syci „oko patrzeniem”, a „ucho słuchaniem” (por. Koh 1,8). O takich wyznawcach konsumpcjonizmu św. Paweł mówi: „*Teci, których dążenia są przyziemne*” (Flp 3,19). Pijaństwo można zinterpretować jako potrzebę różnorodnego „odurzania się” dla uśmierzenia bólu rozczaro-

¹⁶ „Człowiek bowiem, gdyby zechciał zachować przykazanie, pozostałby duchowy nawet w ciele. Jednak z powodu grzechu stał się cielesny nawet w umyśle” (Św. Grzegorz Wielki, *Moralia*, V, XXXIV, 61, t. 1, s. 431).

¹⁷ Św. Augustyn, *Wyznania*, VIII, 5, przeł. Z. Kubiak, Kraków 1994, s. 170.

wania sobą, nieumiejętności wypełniania obowiązków, dźwignia brzemienia codzienności. Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* stwierdza otwarcie, że „tam, gdzie ludzie, usiłując uniknąć wszelkiego cierpienia, starają się uchylić od wszystkiego, co może powodować ból; tam, gdzie chcą zaoszczędzić sobie wysiłku i bólu związanego z prawdą, miłością, dobrem, staczają się w życie puste, w którym być może już prawie nie ma bólu, ale coraz bardziej dominuje mroczne poczucie braku sensu i zagubienia” (SS 37)¹⁸.

W tym kontekście papież zacytował kilka zdań z listu wietnamskiego męczennika Pawła Le-Bao-Thina (†1857), który odnalazł w sercu moc do trwania w wierze w sytuacji rzeczywiście nieludzkiej: „To więzienie prawdziwie jest obrazem wiecznego piekła: do okrutnych tortur różnego rodzaju, jak: okowy, żelazne łańcuchy, powrozy, dochodzi nienawiść, odwet, potwarze, obelżywe słowa, fałszywe oskarżenia, złośliwości, podłe przysięgi, złorzeczenia, a w końcu trwoga i smutek [...]. Pośrodku tych katuszy, od których zazwyczaj gną się i załamują inni, dzięki łasce Bożej jestem pełen radości i pogody, bo nie jestem sam, ale jest ze mną Chrystus. [...] Podczas gdy szaleje nawałnica, rzucam kotwicę u tronu Boga: żywą nadzieję, którą noszę w sercu [...]. To list z «piekła». Jest w nim cały horror obozu koncentracyjnego, w którym do tortur zadawanych przez tyranów dochodzi eksplozja zła w samych ofiarach” – konstatuje papież (SS 37). Znajdujemy tu empiryczne potwierdzenie zdolności człowieka do opierania się grzechowi, nawet za cenę ofiary (por. Hbr 12,4).

Pominąwszy sytuacje tak drastyczne, stwierdzamy, że same tylko troski doczesne mają wielką moc opanowania człowieka – mogą bowiem zagłuszyć prawdę Ewangelii (por. Mk 4,7). Zwykle troski doczesne mogą czynić życionośne Słowo Boga zupełnie bezowocnym. Człowiek przestaje ufać Słowu i pozwala opanować się mirażom innych obietnic. Zdaniem psychologów i socjologów „główną przyczyną, która popycha młodych i dorosłych ku zgubnemu doświadczeniu narkomanii, jest brak jasnych i przekonujących racji życia”¹⁹.

Duch odurzenia, o którym mówi św. Paweł (Rz 11,8), charakteryzuje każdego, kto znalazł się w sytuacji katechizmowo zaliczanej do grzechów głównych. Mogą one opanować człowieka do tego stopnia, że zawodzą zarówno zmysły (tamże: takie oczy, by nie mogli widzieć, i takie uszy, by nie mogli słyszeć), jak i rozum („na pastwę na nic zdatnego rozumu”, Rz 1,28). Augustyn opisał ten

¹⁸ Św. Paweł stwierdza gorzko, że „Izrael nie osiągnął tego, czego skwapliwie szukał; osiągnęli jednak wybrani. Inni zaś pogrążyli się w zatwardziałości, jak jest napisane: Dał im Bóg ducha odurzenia; takie oczy, by nie mogli widzieć, i takie uszy, by nie mogli słyszeć aż po dzień dzisiejszy” (Rz 11,7-8).

¹⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie do członków włoskiego Komitetu Solidarności z Narkomanami*, *L'Osservatore Romano* (wydanie polskie) 11 (1980), s. 1.

stan, wyznając otwarcie: „Rozmiłowany byłem w gorączce zmysłów, w rozkoszy sprowadzającej śmierć – wlokłem za sobą łańcuch i nie chciałem, żeby mnie z niego rozpętano. Odrzucałem dobre rady; rękę, która mnie chciała uwolnić, odpychałem [...]”²⁰.

Istnieje niewątpliwie jakaś tajemnicza relacja między miłością i Boskością – przypomniał nam Benedykt XVI w swej pierwszej encyklice, odnosząc się do refleksji ludzkości nad mocą erosu: „Miłość obiecuje nieskończoność, wieczność – jakąś rzeczywistość wyższą i całkowicie inną w stosunku do codzienności naszego istnienia. Okazało się jednak równocześnie, że drogą do tego celu nie jest proste poddanie się opanowaniu przez instynkt. Konieczne jest oczyszczenie i dojrzewanie, które osiąga się także na drodze wyrzeczenia. Nie jest to odrzuceniem erosu, jego «otruciem», lecz jego uzdrowieniem w perspektywie jego prawdziwej wielkości. Zależy to przede wszystkim od konstytucji istoty ludzkiej, złożonej z ciała i duszy. Człowiek staje się naprawdę sobą, kiedy ciało i dusza odnajdują się w wewnętrznej jedności [...]” (DCE 5). Wówczas poczucie panowania nad sobą staje się namacalnie realne.

Częściej jednak człowiek doznaje w sobie deficytu tego stanu, a dotyczy to każdej z dróg życia chrześcijańskiego. Od czasów św. Grzegorza Wielkiego utrwaliła się liczba i nazwa głównych wad: *septem principalia vitia*, zastąpiona z czasem przez pojęcie *septem peccata capitalia* (zob. KKK 1866). Ich kolejność i nazwy poszczególnych wad ulegały zmianie. W średniowieczu wymyślono mnemotechniczny akronim SALIGIA od pierwszych łacińskich liter w nazwie²¹: *superbia* (pycha), *avaritia* (chciwość), *luxuria* (nieczystość), *ira* (złość/gniew), *gula* (obżarstwo/łakomstwo), *invidia* (zazdrość), *acedia* (lenistwo).

O ile Ewagriusz z Pontu w swej refleksji odnosi je do anachoretów, o tyle Kasjan – do cenobitów, a św. Grzegorz – już do każdego chrześcijanina²². Interesujące jest ich zestawienie synoptyczne, pozwalające wyeksplikować różną kolejność u różnych autorów, jak też nieco różną terminologię²³.

Ewagriusz	Kasjan	Grzegorz Wielki	KKK
γαστριμαργία	gastrimargia	inanis gloria	superbia
πορεία	fornicatio	invidia	avaritia
φιλαργυρία	filargyria	ira	invidia
λύπη	ira	tristitia	ira

²⁰ *Wyznania*, VI, 12 (wyd. cyt. s. 132).

²¹ Cyt. za: L. Misiarczyk, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Tyniec–Kraków 2007², s. 24.

²² Por. tamże, s. 21.

²³ Zestawienie za: tamże, s. 26.

οργή	tristitia	avaritia	luxuria
ακηδία	acedia	ventris ingluvies	gula
κενοδοξία	cenodoxia	luxuria	pigritia seu acedia
ὑπερηφάνια	superbia		

W dialogu chrzcielnym pada zasadnicze pytanie o wyrzeczenie się wszystkiego, co prowadzi do grzechu, aby nas „grzech nie opanował”. Na tym zaś podłożu wiary, która powoduje wyrzeczenie się szatana i grzechu, a zjednoczenie z Trójcą Przenajświętszą – rozpoczyna się wzrastanie i formacja nowego człowieka, które wydają owoce godne nowego powołania.

1.2. Pozytywne opanowanie wewnątrzsobowe – nabyte sprawności i moc łaski

Wprawdzie nowy człowiek doświadcza w sobie grzesznych skłonności, jednak pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu, który toczy zwycięski bój z mocami Złego, angażując się po stronie człowieka. Nie jest łatwo rozeznaczyć Jego działanie i wprost Mu się poddać. W wypowiedziach św. Pawła „nakładają się na siebie – i wzajemnie przenikają – wymiar ontologiczny (ciało i duch), etyczny (dobro i zło moralne) oraz pneumatologiczny (działanie Ducha Świętego: dar łaski). Słowa jego (zwłaszcza z Listu do Rzymian i do Galatów) pozwalają nam poznać i żywo odczuć wielkość owego napięcia oraz walki, jaka toczy się w człowieku pomiędzy otwarciem wobec działania Ducha Świętego a oporem i sprzeciwem względem Niego, względem Jego zbawczego daru. Te przeciwstawne czynniki czy bieguny to od strony człowieka jego ograniczoność i grzeszność – newralgiczne punkty jego rzeczywistości psychologicznej i etycznej, a od strony Boga – tajemnica Daru: owo nieustanne udzielanie się życia Bożego w Duchu Świętym. Kto zwycięży? Ten, kto potrafi przyjąć Dar” – konstatuje Jan Paweł II (DViv 55).

Grzesznik przejawia opór wobec Ducha, ale skruszony pokutnik chętnie przywołuje jego pomocy. Jeden z ojców pustyni (abba Ammonas) przyznał: „Czterdzieści lat spędziłem w Sketis, błagając Boga dniem i nocą, aby mi dał łaskę opanowania gniewu”²⁴. Znamienne, że pustelnik nie opiera nadziei na własnym wysiłku ani nie prosi o nadzwyczajne łaski mistyczne, lecz o to, co

²⁴ *Pierwsza Księga Starców*, nr 115, Kraków 1992, s. 61.

według niego najważniejsze – pokonanie własnych namiętności, by w ich miejsce weszła miłość²⁵.

W podobnym duchu postępował ks. Franciszek Blachnicki, gdy znalazłszy się w więzieniu (1961), wykorzystał ten czas do nabywania głębokiej przejrzystości serca. Pisał: „Jeżeli wyjdę na wolność, będę się musiał wystrzegać pokusy działania, które by nie wyrastało z prawdziwego przeżycia nadprzyrodzonego [...]. Wczoraj, po ostatniej wieczornej modlitwie, uświadomiłem sobie, że muszę obawiać się jedynie siebie samego! Abym nie działał pod wpływem motywów na pozór dobrych, ale będących w gruncie rzeczy wyrazem mojej woli i jakiejś tajemnej «jaźniowej» namiętności. Tak łatwo popaść w złudzenie. Dlatego muszę prosić Niepokalaną o dogłębne oczyszczenie, aby nie pozwoliła mi zejść z drogi woli Bożej [...], chodzi o to, abym wewnętrznie stanął mocno na gruncie nadprzyrodzonym, aby działanie zewnętrzne zostało poddane kontemplacji, abym stał się człowiekiem prostym i jednolitym w myśleniu i działaniu, aby czyn zewnętrzny nigdy nie poczynał się w ciemnościach podświadomości, gdzie gospodarują namiętności tajemnej pychy, ale zawsze w jasnym świetle kontemplacji”²⁶.

Zdarza się, że ludzie nienawidzą prawdy „wtedy, gdy prawda im każe patrzeć, jacy sami są”²⁷ – ostrzega św. Augustyn. Prawdziwie pokorny nabywa męstwa, by zmierzyć się z prawdą wzywającą do pokuty i wypracowania nowych sprawności ducha. Słusznie przy tym wskazuje doświadczony mistrz duchowy, że trzeba być bardzo czujnym w wypracowywaniu cnót, aby bezwiednie nie nabyć postaw zafałszowanych. Gdy chodzi np. o pokorę, jej podstawa tkwi w najskrytszej głębi człowieka, „tam, gdzie doświadcza swojej rzeczywistej słabości, a nie w jego ideale. Ideał jest jedynie nierealną odsłoną. Starając się go zrealizować, człowiek traci dużo energii i jest zwykle stale zmęczony [...], nawet gdy człowiek ten jest najbardziej dzielny i szlachetny: nic w nim nie rozkwita. Nie może dalej przekazywać życia”²⁸. Mając na myśli adepta do życia mniszego, A. Louf zauważa, że osiągnie on co najwyżej przystosowanie, ale musi jeszcze nastąpić „przełom ku jego najgłębszej stałości”²⁹. Niebezpieczeństwo „humanistycznej doskonałości lub pobożności formalnej”³⁰ trzeba pokonać,

²⁵ Por. Dom Lucien Regnault, *Ewangelia przeżyta na pustyni. Słowa Ojców pustyni przełożone i opatrzone komentarzami*, przeł. J. Kokowska, Kraków 1997, s. 118.

²⁶ F. Blachnicki, *Rekolekcje więzienne*, Wyd. Światło – Życie, s. 5, 18–19.

²⁷ *Wyznania*, X, 23 (wyd. cyt. s. 233).

²⁸ A. Louf OCSO, *Pokora i posłuszeństwo*, przeł. Benedyktyni Tynieccy, Tyniec–Kraków 2004², s. 26–27.

²⁹ Tamże, s. 27.

³⁰ Tamże, s. 29.

przewartościowując przekonanie, „że przeciwieństwem grzechu jest cnota. Nie, przeciwieństwem grzechu jest łaska”³¹. Zatem diagnoza: „wzmógł się grzech” (por. Rz 5,20) domaga się zalecenia: „przyjąć Dar” (por. DViv 55).

Duch Święty musi „wedrzyć się” we wnętrze człowieka i „odślonić w nas gwałtownie coś głębokiego, ten punkt styczności, w którym łaska Boga przenika naszą słabość, naszą niemoc [...] i staje się siłą Ducha”³². Serce prawdziwie skrzeszone (*cor contritum*) pojmuje sytuację Pawła pod Damazkiem – to nieprzewidywalne wyrzucenie z siodła. „Życie duchowe to coś innego niż warstwa powierzchniowa naszego bycia, swego rodzaju płaszcz rozpoczany nad wszystkim, aby okryć, osłonić i trzymać w swoich ryzach podświadomości *psyche*. Jest raczej odwrotnie [...]. Łaska sięga głębiej od naszej podświadomości. Jest ona w nas czymś najgłębszym i musi wzrastać, przenikając duszę i ciało”³³. Musi wrosnąć w całą tkankę osobowości, w każdy czyn i myśl, w każdy zamiar i doświadczenie do tego stopnia, że ostatecznie nie da się oddzielić od tego, co człowiecze.

Przykładem tego są święci zakonodawcy, którzy sami dali się prowadzić Duchowi Świętemu i zalecali uczniom Jego kierownictwo. Nie zaskakuje fakt, że już w literaturze antoniańskiej i pachomiańskiej widoczny jest głęboki nacisk na *diakrasis* – rozróżnianie³⁴, a życie duchowe ukierunkowane jest wprost na „otrzymanie Ducha Świętego”³⁵. Zwykle to ostatnie sformułowanie kojarzy się ze św. Franciszkiem z Asyżu, który Ducha Świętego zowie „ministrem generalnym Zakonu” (por. 2 Cel 193,4) i zaleca, by jego naśladowcy pragnęli nade wszystko „posiąść Ducha Pańskiego wraz z jego uświecającym działaniem” (2 Reg 10,9). Tymczasem pojęcie to funkcjonuje już w starożytnym monastycznym eklezjalnym.

Nie bez racji, choć z pewnym sarkazmem, zauważa Katerina Lachmanová, że święci – Augustyn, Franciszek z Asyżu czy Teresa z Lisieux – nie otrzymali „więcej Ducha Świętego niż ktokolwiek inny, ponieważ Duch Święty nie jest «na przydział» (por. J 3,34). Nie zostali więc wszczępieni w innego Chrystusa niż my wszyscy, ani też zaadoptowani przez innego Ojca Niebieskiego [...]”³⁶. Wszyscy zostaliśmy „powołani do pełni życia z Nim, a nie do wegetacji, nie do mini-

³¹ Myśl Kierkegaarda, za: tamże, s. 30.

³² Tamże, s. 34.

³³ Tamże, s. 35–36.

³⁴ Zob. *Vita Antonii*, za: PG 26, s. 876, 900, 965, 908; *Sancti Pachomii vita graece* mówi też o rozróżnianiu *Pneumathos hagiou*: 34, 5; 51, 17.22; 58, 24; 64, 30; 73, 22; *diakriso*: 6, 18; 8, 6; 35, 16; 58, 24; 64, 2; 73, 22. Por. D.J. Chitty, *A pustynia stała się miastem*, s. 227.

³⁵ *Sancti Pachomii vita graece*, 85, 2, cyt. za: D.J. Chitty, *Pustynia stała się miastem*, s. 78.

³⁶ K. Lachmanová, *Dwa oblicza lenistwa*, przeł. A. Babuchowski, Poznań 2002, s. 21.

malistycznego przeżywania na granicy tego, co dozwolone [...]”³⁷. Autentyczne nawrócenie „nie polega na tym, żeby więcej dla Boga robić, lecz żeby więcej od Niego przyjmować, poddać się Jego miłości”³⁸.

Kto pozwoli, by opanował go Chrystus, staje się mocny, gdyż nabywa postawy, widocznej u św. Jana Chryzostoma, o którym Jan Paweł II mówił: „Nie uląkł się niegodziwych sądów, nękania, oszczerstw i prześladowań. Tym dobitniej głosił wymagania Ewangelii w imię wierności Chrystusowi i miłości do tych, których nawrócenia pragnął. Ta niezachwiana siła nigdy nie była zaprzeczeniem miłości [...]. Jego wspaniała wymowa w służbie prawdy i sprawiedliwości kosztowała go wiele. Zapłacił za nią ofiarą swego serca i cierpienia wielu lat”³⁹. Wytrwałość w udrękach empirycznie poświadcza fakt opanowania przez Tego, który *jest większy od wszystkich* (por. J 10,29-10), także od sprawności ludzkiego serca (por. 1 J 3,20).

W Kościele postrzega się tak przede wszystkim życie codzienne osoby konsekrowanej⁴⁰. Winno ono być tak głęboko „opanowane przez Chrystusa” (VC 25), „dotknięte ręką Jezusa” (VC 40), że ostatecznie osoba ludzka staje się „sakramentem (znakiem i świadkiem) czynnej obecności Boga”⁴¹. Powołanie do konsekracji bowiem definiuje się nade wszystko przez „związek z Bogiem” (*par rapport à Dieu*)⁴², który w życiu konkretnej osoby ludzkiej objawia moc Boga, jakiej daje się ona owoładnąć. W tym znaczeniu osobowe „życie” ludzkie jest oddane, by stało się „miejscem” objawiania się Boga. Konsekrowane życie można wprost nazwać „sakramentem mocy Boga”⁴³ – uważa J. -M. Tillard. Z tego powodu konsekracji zawsze „towarzyszy także aspekt rozdarcia, przekraczania siebie”, gdyż samo wylanie na ludzi „Ducha konsekrującego nie jest związane z sublimacją ludzkiej natury, lecz z przekraczaniem jej”⁴⁴.

³⁷ Tamże, s. 22.

³⁸ Tamże, s. 100.

³⁹ *Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II o św. Janie Chryzostomie jako katechecie* (13 września 1984), w: *W szkole ojców Kościoła. Ojcowie Kościoła w nauczaniu Jana Pawła II*, wybór M. Raczkiewicz CSsR, Kraków 2008, s. 311.

⁴⁰ „W takiej mierze, w jakiej życie osoby konsekrowanej jest *oddane wyłącznie Ojcu* (por. Łk 2,49; J 4,34), *opanowane przez Chrystusa* (por. J 15,16; Ga 1,15-16) i *ożywiane przez Ducha* (por. Łk 24,49; Dz 1,8; 2,4), współdziałała ona skutecznie z misją Pana Jezusa (por. J 20,21), przyczyniając się w sposób niezwykle głęboki do odnowy świata” (VC 25), podkreślenie – T.P.

⁴¹ J.-M.R. Tillard OP, *Les religieux au coeur de l'Église. Problèmes de vie religieuse*, Paris 1969, s. 34.

⁴² Tamże.

⁴³ Por. tamże, s. 35–50.

⁴⁴ A.A. Ballestrero OCD, *Konsekracja*, przeł. E. Dobrzelecka OSSR, Kraków 2000, s. 42.

2. Opanowanie jako doświadczenie interpersonalne – panem jest Inny

Poniższe ujęcie zagadnienia wiąże się z takim rozumieniem opanowania, które oznacza zawładnięcie, zagarnięcie, zdobycie tego, co uprzednio podlegało innemu panowaniu. W duchowym sensie obszarem tym jest osoba, jej najgłębsze wnętrze, w którym dokonuje się zawiadywanie całym jej życiem. To dno duszy, szczyt duszy czy głębokości ducha mistrzowie duchowi pojmują jako obszar przynależący wprost do Boga. Stwierdzają jednak, że prawo do niego usurpuje sobie także szatan.

2.1. Negatywne opanowanie przez intruza i uzurpatora

Św. Paweł w takim znaczeniu przestrzegał Efezjan: „Nie dawajcie miejsca diabłu” (Ef 4,27). Człowiek może otworzyć się na moce ciemne, stać się nosicielem ideologii szatana⁴⁵. Apostoł Narodów ostrzegał, że w „czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów. Stanie się to przez takich, którzy obłudnie kłamią, mając własne sumienie napiętnowane” (1 Tm 4,1-2).

Jednakże Jezus Chrystus nie traktował wszystkich jak opętanych, choć miał jasną świadomość „ciężkości grzechu” jako narzędzia, którym szatan toczy bój z człowiekiem. Ucząc modlitwy, nie pominął wezwania: zbaw nas ode Złego, tj. prośby o codzienną interwencję Ojca w tym zmaganiu, które wystawia człowieka na poważne niebezpieczeństwo utraty suwerenności! W szczególny sposób człowiek naraża się na utratę duchowej wolności, gdy świadomie obiera postawy będące *de facto* grzechami przeciw Duchowi Świętemu. Kto opowiada się przeciwko Uświęcielowi, ten jakby przyzywał Zwodziciela! Grozę tych postaw w katechizmach, zwanych grzechami przeciw Duchowi Świętemu, trzeba sobie jasno uświadamiać: 1) grzeszyć, licząc zuchwale na miłosierdzie Boże; 2) rozpaczać albo wątpić w miłosierdzie Boże (grzech Judasza? – Mt 23,3-5); 3) sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej; 4) zazdrościć bliźniemu łaski Bożej; 5) mieć serce zatwardziałe na zbawienne napomnienia; 6) odkładać aż do śmierci pokutę i nawrócenie.

⁴⁵ Por. A.J. Nowak OFM, *Satanizm*, Wrocław 1995, s. 26.

Utrwalając w sobie takie postawy, człowiek opowiada się za tym, który jest ojcem kłamstwa i buntu, odwodzącym od miłowania Boga i bliźniego. Św. Piotr ostrzega nie tylko przed nim samym, ale i przed tymi, którzy „są niewolnikami zepsucia. Komu bowiem kto uległ, temu też służy jako niewolnik” (2 P 2,19). Tymczasem, jeżeli „wzrasta liczba Europejczyków, którzy rezygnują z integracji z Chrystusem na rzecz harmonii z naturą, rezygnują z porządku łaski na rzecz patologicznego porządku rozmaitych utopii. Jeżeli Chrystus znika z wewnętrznego życia człowieka oraz ze społecznego życia Europejczyków, [...] nie należy się dziwić, że okultyzm, zabobony, satanizm zajmują opuszczone przez łaskę wiary tereny”⁴⁶. Wielu ochrzczonych, ale uległych wobec postępowych mód mogłoby słowami proroka Izajasze wołać: „Panie, Boże nasz, inni panowie niż Ty nas opanowali [...]” (Iz 26,13).

Tylko Jezus z absolutną pewnością mógł stwierdzić o sobie, iż „władca tego świata nie ma w Nim nic swego” (por. J 14,30). Każdy, kto grzeszy, daje podstawę do uzurpowania mu praw do nas. Odwieczny wróg, zwodziciel powraca do grzesznika, by utwalić stan swej władzy nad nim. Co więcej, on nie wycofuje się nigdy sam z opanowanej przestrzeni⁴⁷. To Dobry Duch jako nieprzyjęty usuwa się i czeka. Zły musi być wyrzucony, odtrącony! Dlatego Kościół wskazuje na sakramentalne moce potrzebne każdemu do aktu usunięcia szatana z zajętych obszarów człowieczego życia. Wskazuje też sposób zabezpieczenia tych odzyskanych przestrzeni przez poddanie ich pod władzę Najwyższego.

O tym, że człowiek jest wewnętrznie zamieszkiwany Pismo Święte mówi wielokrotnie. W Nowym Testamencie akcent pada na trwałe zamieszkiwanie, np. Rz 8,11: „mieszka w was Duch Tego”; 1 Kor 3,16: „Duch Boży mieszka w was”. W Starym Testamencie są to doświadczenia okazjonalne, a człowiek czuje moc opanowującą jego stałe wyposażenia, np. Sdz 14,6: Samsona „opanował duch Pana, tak że lwa rozdarł”; 1 Sm 10,10: Saul doświadcza, że „opanował go Duch Pana i prorokował” pośród proroków; Ez 11,5: doznał, że „owładnął nim Duch Pana i rzekł mu: Mów [...]”; 1 Sm 16,13: gdy Samuel dokonał namaszczenia „od tego dnia duch Pański opanował Dawida”.

Paweł VI, mówiąc o strategiach szatana, przestrzegał, że potrafi on „przeniknąć do naszego wnętrza drogą zmysłów, fantazji, pożądlivosti, utopijnej logiki lub nieuporządkowanych kontaktów międzyludzkich, aby w nasze postępowanie wprowadzić szkodliwe odchylenia, choć pozornie odpowiadające naszej strukturze fizycznej lub psychicznej, naszym instynktownym, głębokim

⁴⁶ Tamże, s. 12–13.

⁴⁷ Por. tamże, s. 56.

aspiracjom⁴⁸. Dobrą wieść znajdujemy u św. Jakuba, który poucza, że mamy „przeciwstawiać się diabłu, a ucieknie od nas” (Jk 4,7).

2.2. Pozytywne uwalniające owładnięcie – Panem jest Jezus

Wierzący nieustannie winni dziękować Ojcu, który „uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do Królestwa swego umiłowanego Syna” (Kol 1,13). Rzeczywistość tego Królestwa przebiega przez obszar naszego serca, o ile jest ono w stanie wyznać: „Panem jest Jezus” (1 Kor 12,3). Tego Królestwa przyzywamy codziennie słowami *Modlitwy Pańskiej*, zwracając się do Ojca, który Jezusa „uczynił Panem” (Dz 2,36). Jednak bez pomocy Ducha Świętego nikt nie jest w stanie uznać Chrystusa za Pana (por. 1 Kor 12,3), stąd już w akcie chrzcielnym człowiek otrzymuje potrzebne do tego wyposażenie.

Od momentu chrztu *christiano*i noszą w sobie „przedziwne, nadprzyrodzone wołanie Boże”⁴⁹; jest w nich „Duch, który woła” (Ga 4,6) we właściwym kierunku: „*Abba!*”. Dzięki temu człowiecze „serce” przechodzi swoistą terapię, odzyskuje swe sprawności. Św. Paweł mówi o „świątłych oczach serca” (Ef 1,18), które pozwolą „wiedzieć” (nie, widzieć!), czym jest kres „naszego powołania” – a jest to „bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych” (1,18). *Pneumatoforos* (nositel Ducha) jest w stanie postępować za Chrystusem, w tym sensie wszyscy jesteśmy „dłużnikami” Ducha (por. Rz 8,12). Dzięki Duchowi nasze działania stają się skoordynowane, nasze wewnętrzne i zewnętrzne akty są opanowane jednym zamysłem i celem.

Sobór Watykański II akcentuje, że obdarowań Ducha Świętego nie należy dopatrywać się tylko „w wielkich sprawach, lecz również” i „przede wszystkim w powszednich okolicznościach życia” (GS 38). Przez Ducha nadprzyrodzone „głębokości Boże” jawią się jako gościnnie otwarte na człowieka (por. DViv 34), co powinno wzbudzić w człowieku pragnienie goszczenia u siebie Boga (por. Rdz 18).

Zdarza się, że Duch Święty musi dokonać wyburzenia wielu murów otaczających ludzkie plany i ideały. Człowiek czuje się wówczas „totalnie wydany na

⁴⁸ *Będziecie moimi świadkami. Paweł VI przemawia do ludzi*, wybór i oprac. E. Weron SAC, Poznań–Warszawa 1975, s. 163.

⁴⁹ L. Balter SAC, *Duch, który woła*, w: *Powołanie do apostołstwa*, red. L. Balter, Poznań–Warszawa 1975, s. 36.

pastwę swego strachu. Wtedy żaden ideał nie może już pomóc – ale tam pojawia się nowe: Bóg. [...] cud, który przynosi człowiekowi pokój i równowagę, scala wewnętrzne rozdwojenie [...]”⁵⁰.

Napięcie istniejące między najgłębszymi pragnieniami człowieka a jego opcjami życiowymi genialnie wyraził Pascal: „Jeżeli człowiek nie został stworzony przez Boga, to dlaczego szczęśliwy jest tylko w Bogu? Jeżeli człowiek został stworzony przez Boga, to dlaczego buntuje się przeciwko Bogu?” (*Pensées*, II, 169)⁵¹. Kto chce uwolnić się spod takiej tyranii niekonsekwencji i beznadziei, winien postępować „według Ducha” (Rz 8,5), stosować się do Ducha (Ga 5,25).

Wołanie Ducha nie rozlega się w człowieku jednak na tyle silnie, by można je było usłyszeć bez zamilknięcia. I nie wystarczy tu zwykła cichość usposobienia, chodzi raczej o „przejrzystość wszystkich dźwięków i głosów” w człowieku (por. Ha 2,20: „[...] niechaj zamilknie przez Nim cała ziemia”). Nie chodzi o ten wymiar milczenia, jaki „zdobynamy przez wysiłek ascetyczny, ale o [...] jeszcze inny, który jest darem Boga. Tylko On umie wydobywać przestrzenie milczenia: oschłość, uczucie opuszczenia, pustynie wewnętrzne. Są to przestrzenie rozległe, krainy milczące, przez które chodzi Boski Mistrz, zapraszając chętnych – bez nacisku – do pójścia za Nim”⁵². Odpowiedź człowieka przejrzystego wobec takich doznań mogłaby brzmieć: „Kiedy do Ciebie przywrę całą moją istotą, skończy się dla mnie wszelki ból i wszelki trud. Wtedy moje życie będzie naprawdę żywe, całe napelnione Tobą. Ty wszystkich, których napelniasz, dźwigasz ku górze. Ponieważ jeszcze nie jestem pełen Ciebie, jestem dla siebie brzemieniem”⁵³. Człowiek pozostaje sam dla siebie brzemieniem, dopóki w pełni nie dźwignie go Ten, który jest Panem. Dopiero życie przez Niego opanowane, przestaje być ciężarem osobistym i społecznym!

W adhortacji apostoelskiej *Vita consecrata* podkreślono, że „w takiej mierze, w jakiej życie osoby konsekrowanej jest [...] opanowane przez Chrystusa (por. J 15,16; Ga 1,15-16) [...] współdziała ona skutecznie z misją Pana Jezusa (por. J 20,21), przyczyniając się w sposób niezwykle głęboki do odnowy świata” (VC 25).

Opanowanie odnosi się wprost do obszaru ludzkiego wnętrza, bo z niego pochodzi wszystko, co czyni człowieka zbrukanym (por. Mt 7,21-23). Przykład proroka Jeremiasza uświadamia nam, że „przewyciężenie własnych braków nie leży w zasięgu ludzkich możliwości, lecz dokonuje się przez poddanie Bożemu

⁵⁰ A. Louf, *Pokora i posłuszeństwo*, s. 36–37.

⁵¹ Cyt. za: Papieska Komisja Biblijna, *Biblia a moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego*, Kielce 2009, s. 15.

⁵² A. Ballestrero OCD, *Szukam Twojego oblicza*, przeł. E. Hebda OCD, Kraków 1986, s. 71.

⁵³ Augustyn, *Wyznania*, X, 28 (wyd. cyt. s. 235). Grawitowanie w stronę grzechu pokonuje Ten, który sam jest z wysoka (J 8,23) i naszym sercom daje kierunek *sursum*.

słowu”⁵⁴. Egzegeci zwracają uwagę (J. Lundbom), że narracja o powołaniu Jeremiasza nie zawiera żadnej wzmianki o jego akceptacji tej misji prorockiej⁵⁵. Bóg wziął młodzieńca w swoje posiadanie⁵⁶ – opanował go i włączył w zamysłu odnoszące się do działań zbawczych. Kto zna to doświadczenie, ten siłą rzeczy wyróżnia się w ludzkiej społeczności, co podkreślał Jan Paweł II, apelując wprost do siebie współczesnych: „Przyjrzyjcie się tym ludziom, którymi Chrystus zawładnął całkowicie [...], ludzi, którzy swoim życiem i działaniem zasiewają ziarna pokoju i braterstwa” (VC 108).

Tacy bez wątpienia za św. Pawłem mogą powtórzyć: „Pracowałem więcej [...], nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną” (1 Kor 15,10). Wszystko, co czynią jest zdeterminowane łaską, stąd „ich światło świeci przed ludźmi” (por. Mt 5,16), choć oni sami nie błyszczą. Ich dzieła i słowa są pełne światła, ale oni nie uzurpują sobie do nich praw autorskich. Tok ich rozumowania zdecydowanie różni się od logiki tego świata, jak to widzimy w wyznaniu Chiary Lubich. Jej słowa potraktujemy jako konkluzję całej refleksji: „Wchodzę w kontakt z Ogniem, który przenikając całe moje człowieczeństwo dane mi przez Boga, czyni mnie drugim Chrystusem, drugim Bogiem – człowiekiem przez uczestnictwo, w taki sposób, że moje człowieczeństwo stapia się z tym, co boskie, a moje oczy przestają być zgaszone, gdyż przez źrenicę będącą otwartą drogą do duszy, przez którą przenika całe Światło, które jest we mnie (jeśli pozwałam Bogu żyć we mnie) – patrzę na świat i na rzeczy. Ale patrzę już nie ja, lecz patrzy we mnie Chrystus i to On widzi na nowo ślepych, których trzeba oświecić, niemych, którym trzeba przywrócić mowę i chromych, którzy mają chodzić. Ślepych, ponieważ nie widzą Boga w sobie i wokół siebie. Niemych wobec Słowa Bożego, które przecież w nich mówi, a które mogliby przekazywać braciom i otwierać ich serca na Prawdę. Chromych, sparaliżowanych, obojętnych wobec woli Bożej, która pobudza ich w głębi serca do włączenia się w ten nieustanny ruch – Odwieczną Miłość, w którym przekazując drugim Ogień, sam zaczynasz płonąć”⁵⁷.

Św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego (1846–1878, kanonizowana 17 maja 2015 roku) o swoim doświadczeniu bliskości Boga i ubogacenia Nim mówi

⁵⁴ Por. Ks. Wojciech Pikor, *Jeremiaszowe zmaganie się z Bożym Słowem* (Jr 1,4-12; 15,15-21; 20,7-13), „*Verbum Vitae*” 7 (2005), s. 58.

⁵⁵ Por. tamże, s. 61.

⁵⁶ Por. tamże, s. 75.

⁵⁷ Ch. Lubich, *Zmartwychwstanie Rzymu*, w: *Patrzec na wszystkie kwiaty*, Kraków 1996. Tekst oryginalny: *Risurrezione di Roma*, „*Nuova Umanita*” 17 (1995), nr 6, s. 5–8. Opublikowany po raz pierwszy w: „*La Via*” 36 (1949), cyt. za: [http://www.kbroszko.dominikanie.pl/chia-
ra_rdr.htm](http://www.kbroszko.dominikanie.pl/chia-
ra_rdr.htm).

w podobny sposób: „Nie mogę się opanować: mam wielki pokój i wielką radość! [...] Nie wiem, co mi jest i co się ze mną dzieje. Moje serce i wszystko we mnie rozplywa się jak najczystsza oliwa, która łagodnie we mnie wnika [...]. Jestem w Bogu i Bóg jest we mnie. Czuję, że wszystkie stworzenia, drzewa, kwiaty należą do Boga i do mnie [...]. Chciałabym mieć serce większe niż wszechświat”⁵⁸.

Zakończenie

Opanowanie ujęte jako kategoria duchowa przedstawia się jako rzeczywistość trojakiemu rodzajowi: 1) jako zintegrowanie wewnętrzne – jestem panem siebie (swojej ziemi); 2) jako zniewolenie przez pana, który uzurpuje sobie prawa do mnie, lub przez własne wady, które zdominowały moje postępowanie i myślenie; 3) jako doświadczenie wolności „w Panu”, które intensyfikuje rozwój wyposażenia naturalnych i wszelkich sprawności ducha poddanego łasce.

Opanowanie pierwszego rodzaju ma charakter humanistyczny i etyczny, w pewnym stopniu przynależy do formacji ludzkiej, do norm dobrego wychowania. Jest cechą pożądaną w życiu społecznym, zwłaszcza przy wypełnianiu funkcji przywódczych.

Opanowanie drugie – odczytywane w formie biernej (być opanowanym przez) – oznacza niepożądane zdominowanie przez coś (np. nałóg, namiętność) lub kogoś (np. manipulatora, demona), że w konsekwencji człowiek znajduje się w potrzasku (ja nic nie mogę).

Opanowanie typu trzeciego jest *par excellence* kategorią duchową i odnosi się do sytuacji optymalnie interpersonalnej, w której Pan nie niweczy tożsamości i godności tego, kto go zwie *Dominus*, lecz inspiruje jego rozwój (najpierw duchowy, w konsekwencji całościowy) i wyzwala radość bycia.

W takiej logice św. Paweł pisał do Koryntian: „Myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych” (1 Kor 2,12). W tej samej logice Kościół w celebracji chrzcielnej pyta katechumenów: Czy wyrzekacie się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby was grzech nie opanował? Wydaje się, że można zasadnie konkludować, że *christianus* – to osoba ontycznie opanowana przez Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego od momentu chrztu (polski termin „chrześcijanin” odsyła raczej do sakramentu chrztu, podczas gdy łaciński *christianus* wskazuje na przynależność do Chrystusa). W rozwoju

⁵⁸ Bł. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego, *Myśli*, przeł. D. Śliwa, Kraków 2005, s. 69.

duchowym nie chodzi o to, by nabywać sprawności opanowania, lecz raczej o ugruntowanie swej tożsamości chrześcijańskiej i rozwinięcie tego wyposażenia chrzcielnego do tego stopnia, by wydało obfite owoce w Duchu.

W jednej z katechez Jan Paweł II podkreślił, że „wielka jest różnica między dojrzewaniem wynikającym z przyrodzonych zdolności ludzkiej duszy a dojrzałością prawdziwie chrześcijańską, która obejmuje rozwój życia w Duchu, dojrzewanie wiary, nadziei i miłości. Świadomość istnienia tego Boskiego korzenia życia duchowego, który sięga do wnętrza duszy i rozrasta się na wszystkie obszary ludzkiej egzystencji, także zewnętrzne i społeczne, jest fundamentalną i wzniosłą prawdą chrześcijańskiej antropologii”⁵⁹.

Ogarnięty Duchem Świętym „Kościół – jak nikt inny – jest świadom tego, co w człowieku wewnętrzne, a zarazem najbardziej głębokie i istotne, bo duchowe i niezniszczalne. Tam właśnie zostaje zaszczerpiony przez Ducha ów «korzeń nieśmiertelności» (por. Mdr 15,3), z którego wyrasta nowe życie: życie człowieka w Bogu [...]. Pod wpływem Ducha Świętego dojrzewa i umacnia się ów człowiek wewnętrzny, czyli «duchowy». Dzięki udzielaniu się Boga duch ludzki, który «zna to, co ludzkie», spotyka się z «Duchem, który przenika głębokości Boże» (por. 1 Kor 2,10n.)” (DViv 58).

Ci, którzy pod wpływem Parakleta uświadamiają sobie „ten Boski wymiar swego istnienia i życia, zdolni są wyzwać się od różnorodnych determinizmów, zrodzonych nade wszystko z materialistycznych podstaw myślenia, z praktyki i odpowiedniej metodologii. W naszej epoce elementy te zdołały wtargnąć do wnętrza ludzkiego [...]. Dojrzewanie człowieka w tym życiu jest utrudnione przez uwarunkowania i naciski wywierane przez układy i mechanizmy panujące w różnych strukturach społecznych. Można powiedzieć, że w wielu wypadkach te czynniki społeczne, zamiast popierać rozwój i ekspansję ducha ludzkiego, ostatecznie odrywają go od całej prawdy jego bytu i życia, której strzeże Duch Święty, a podporządkowują go «władcy tego świata»” (DViv 60).

W poczuciu tego zagrożenia, w trosce o człowieka, pozostaje przekonująco zachęcać: „ZAPŁĄCZ SIĘ W BOGA [...]. Daj Mu w swoim życiu jakiś zakątek, jakiś obyczaj, jakąś godzinę. On przyjdzie i uczyni tam sobie mieszkanie. Naucz się to zmieniać w zależności od tego, co dzieje się na drodze, i według natchnienia. Cierpliwie ucz się spontaniczności. Pokochaj modlitwę w każdym czasie. W nocy, kiedy się budzisz. W pracy, podczas tych wielu chwil, które się traci. Pośród tłumu w metrze. Włączaj Boga do twoich radości, nie bój się wzywać Go, kiedy się lękasz. Wędruj razem z Nim. POZOSTAŃ WOLNY. Nie

⁵⁹ Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela* (katecheza z 10 kwietnia 1991), Watykan 1992, s. 348–352.

pozwól sobie oszaleć na punkcie jakiegoś miejsca, jakiejś metody, jakiejś grupy modlitewnej. Masz Ducha i Ewangelię. Pozwól, żeby cię tworzyły i kształtowały. Podoba ci się modlitwa Jezusowa, śpiew gregoriański czy muzyka bizantyjska. Jeżeli idziesz na prawdę, nie pomylisz ich nigdy z szukaniem Boga”⁶⁰.

Maîtrise de soi comme une qualité spirituelle

Résumé

L'auteur de l'article fait recours à saint Paul qui énumère quinze *oeuvres de la chair* qui dominent l'homme pris par les passions (Ga 5,19-21) et neuf fruits de l'Esprit (Ga 5,22-23); la maîtrise de soi se trouve au sommet de ces fruits.

Dans la première partie de l'article, l'auteur parle de la maîtrise intra-personnelle: être le maître de soi-même. Ce type de maîtrise peut être négative et positive. La maîtrise négative consiste à maîtriser ses passions charnelles, ses opinions illusives, ses défauts moraux. La maîtrise positive signifie les qualités acquises par le travail personnel avec l'aide de la grâce divine. Dans la deuxième partie de l'article, l'auteur parle de la maîtrise interpersonnelle, c'est-à-dire de la situation où quelqu'un est maîtrisé par un autre. L'autre peut être un intrus, un démon, un manipulateur. C'est Dieu qui donne la vraie liberté, mais il faut le reconnaître comme son Maître – *Jésus est le Seigneur*.

Dans la conclusion l'auteur constate que la maîtrise de soi en tant qu'une qualité spirituelle se réalise dans les trois domaines: 1) intégration intérieure (je suis le maître de moi-même); 2) état de l'esclavage produit par un autre ou par ses propres défauts qui ont dominé la façon de penser et d'agir; 3) libération produite par Dieu (et sa grâce) enrichi les capacités naturelles et spirituelles de l'homme.

L'intégration intérieure a un caractère humain et étique, elle fait partie de l'éducation morale et de la culture générale. L'état de l'esclavage c'est une domination qui frein le développement intérieur de l'homme. La libération produite par Dieu c'est un état spirituel produit par la grâce; cette libération a un caractère ontique; elle libère la personne dominée par le mal et lui rend la vraie liberté. Dans la liturgie du baptême, celui qui va être baptisé rejette le démon et tout ce qui conduit au mal et au péché, et ensuite il commence à vivre dans le Seigneur.

Résumé par T. Paszkowska

⁶⁰ J.-R. Bouchet, *Jeśli szukasz Boga*, przeł. D. Zańko, przedmowa A.-M. Carré OP, Kraków 1996, s. 21.